

Sygn. akt XXIV C 1117/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

częściowy

Dnia 8 listopada 2019 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział XXIV Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: sędzia SO Jacek Tyszka

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Monika Raczyńska

po rozpoznaniu 18 października 2019 roku w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa B. S.

przeciwko (...) Bankowi (...) SA w W.

o zapłatę i

z powództwa wzajemnego (...) Banku (...) SA w W.

przeciwko B. S.

o zapłatę

oddala powództwo wzajemne.

Sygn. akt XXIV C 1117/18

UZASADNIENIE

Pozwem z 14 listopada 2018 roku B. S. wniosła o zasądzenie na jej rzecz od (...) Banku (...) SA w W. kwoty 566 797,90 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty z uwagi na nieważność umowy ewentualnie o zasądzenie na jej rzecz od (...) Banku (...) SA w W. kwoty 566 797,90 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty z tytułu nadpłaty kredytu. Ponadto wniosła o zasądzenie od (...) Banku (...) SA w W. na jej rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych.

W uzasadnieniu B. S. wskazała, że zawarta przez strony 25 kwietnia 2006 roku umowa kredytu była nieważna z uwagi na naruszenie art. 69 ust. 1 i 2 ustawy prawo bankowe, art. 358¹ § 5 k.c., art. 353¹ k.c., dyrektywy 93/12/EWG i naruszenie ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym. Podała, że w umowie nie określono świadczeń stron i nie uzgodniono jej istotnych postanowień, a także złamano zasadę walutowości określoną w art. 358 § 1 k.c., gdyż nie nastąpiły rozliczenia w walucie i obrót dewizowy. Ponadto zdaniem B. S. w umowie zostały zawarte klauzule abuzywne (pozew – k. 3-37).

W odpowiedzi na pozew (...) Bank (...) SA w W. wniósł o oddalenie powództwa B. S. i zasądzenie na jego rzecz od powódki kosztów procesu.

W uzasadnieniu wskazał, że zawarta przez strony umowa o kredyt denominowany w walucie obcej była ważna. Jej postanowienia były zgodne z przepisami ustawy prawo bankowe i k.c. Umowa chociaż zawarta na 559 929 CHF, to

przewidywała tak wypłatę, jak i spłatą kredytu w walucie polskiej po kursie bieżącym waluty obcej obowiązującym w banku. Kredytobiorcy znali treść umowy, wyrazili na nią zgodę, a wcześniej zaciągnęli podobny kredyt w innym banku. Orzecznictwo Sądu Najwyższego potwierdziło możliwość zaciągnięcia kredytu w jednej walucie i ustalenia przez strony umowy, że zostanie wypłacony i/lub spłacony w innej. Jednocześnie pozwany wskazał, że sporna umowa nie naruszała zasady walutowości, a nadto, że zastosowana w niej waloryzacja musi być uznana za zgodną z prawem, gdyż leży u podstaw umów o kredyty denominowane i indeksowane, które z mocy obecnie obowiązującego brzmienia art. 69 ust. 2 pkt 4a prawa bankowego są dopuszczone przez ustawę (odpowiedź na pozew - k. 106-119).

Pozwem wzajemnym z 6 sierpnia 2019 roku – skierowanym przeciwko (...) Bank (...) SA w W. wniósł o zasądzenie od pozwanej wzajemnej (dalej jako pozwana) na rzecz powoda wzajemnego (dalej jako powód) kwoty 1 384 364,59 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 29 czerwca 2019 roku do dnia zapłaty. Ponadto wniósł o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu powód wskazał, że strony łączyły umowa kredytu, którą powód wypowiedział 18 kwietnia 2019 roku z uwagi na brak spłaty rat od listopada 2018 roku. Przed dokonaniem wypowiedzenia powód wezwał bezskutecznie pozwaną do zapłaty. Zabezpieczenie spłaty zobowiązań wynikających z umowy kredytu stanowił weksel in blanco wystawiony przez kredytobiorcę. Podał, że wypełnił weksel na wskazaną w pozwie kwotę wymagalnego zobowiązania pozwanej z tytułu kredytu, którego spłaty pozwana odmówiła (pozew wzajemny – k. 300-301).

W odpowiedzi na pozew wzajemny B. S. wniosła o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie od powoda na jej rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwana wskazała, że weksel załączony do pozwu wzajemnego jest nieważny, gdyż nie zawiera prawidłowego oznaczenia remitenta. Zdaniem pozwanej weksel został wypełniony niezgodnie z deklaracją wekslową, gdyż łącząca strony umowa kredytu jest nieważna (odpowiedź na pozew wzajemny – k. 341-344).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

28 marca 2006 roku małżonkowie B. S. i F. S. zwrócili się do (...) Banku (...) SA z siedzibą w W. (obecnie (...) Bank (...) SA z siedzibą w W.) z wnioskiem o zawarcie umowy kredytu na spłatę zobowiązań, na cele konsumpcyjne i bieżącą działalność gospodarczą w kwocie 1 550 000 zł. W dotyczącym wnioskodawcy okienku „Forma prawna” zaznaczono osoba fizyczna prowadząca działalność. Ponadto zaznaczono, że kredyt zaciągany jest w ramach prowadzonej działalności gospodarczej, zaś walutę kredytu oznaczano jako „CHF”. W okienku „Opis celu kredytu” wpisano inwestowanie w bieżącą działalność gospodarczą. Wniosek został złożony na formularzu sporządzonym przez bank (wniosek – k. 127-130).

Następnie 6 kwietnia 2006 roku pozwana skierowała do powoda oświadczenie z prośbą o zmianę celu kredytu, tj. na spłatę pożyczek gotówkowych w 6 wymienionych w oświadczeniu bankach. Ostatecznie wniosek został więc skierowany do segmentu detalicznego (oświadczenie – k. 131).

25 kwietnia 2006 roku B. S. i F. S. jako kredytobiorcy zawarli z (...) Bank (...) SA jako kredytodawcą umowę kredytu nr (...).

Zgodnie z § 2 ust. 1 i 2 umowy (...) Bank (...) SA w W. (bank) zobowiązał się na warunkach przewidzianych w umowie oddać do dyspozycji kredytobiorców kredyt w kwocie 559 929 CHF na spłatę kredytu hipotecznego kredytobiorców udzielonego przez (...) Bank (...) SA na podstawie umowy kredytu hipotecznego z 30 maja 2003 r., na spłatę kredytu gotówkowego udzielonego B. S. przez (...) Bank SA na podstawie umowy kredytu z 25 listopada 2005 r., na spłatę pożyczki udzielonej B. S. przez (...) Bank SA na podstawie umowy pożyczki z 13 września 2004 r., spłatę pożyczki udzielonej B. S. przez (...) Bank SA na podstawie umowy pożyczki z 18 listopada 2005 r., spłatę pożyczki udzielonej B. S. przez (...) Bank (...) SA na podstawie umowy pożyczki z 4 listopada 2005 r., spłatę pożyczki udzielonej B. S. przez (...) Bank SA na podstawie umowy pożyczki z 27 grudnia 2005 r. oraz na refinansowanie kapitału zainwestowanego

w nieruchomości. Kredytobiorcy zobowiązali się zaś do wykorzystania i spłaty kredytu wraz z odsetkami i innymi należnościami banku zgodnie z warunkami umowy.

Okres kredytowania ustalono na 303 miesiące (§ 3 ust. 1 umowy).

Ponadto od kwoty przyznanego kredytu bank miał pobrać prowizję w wysokości 28 145,37 zł (§ 4 ust. 1 umowy).

Zgodnie z § 5 umowy oprocentowanie kredytu miało być zmienne i stanowiło sumę stopy LIBOR 6M i marży w wysokości 3,5 % w skali roku. Wysokość aktualnego oprocentowania na datę spłaty kredytu miała być podawana do wiadomości kredytobiorcy poprzez przesłanie harmonogramu spłaty kredytu w terminie 14 dni od dnia wypłaty kredytu.

Bank poinformował, że całkowity koszt kredytu wynosi 438 907,67 CHF (§ 6 ust. 4 umowy).

Ustalono, że zabezpieczeniem wierzytelności banku wynikających z umowy będą m. in. hipoteka zwykła w kwocie 559 929 CHF i kaucyjna do kwoty 279 964 CHF ustanowione na nieruchomości kredytobiorców położonej w J., a nadto weksel własny in blanco wystawiony przez B. S. (§ 7 ust. 1 umowy).

W myśl § 9 ust. 1 umowy postanowiono, że pierwsza transza kredytu zostanie uruchomiona w ciągu 90 dni od daty zawarcia umowy, z zastrzeżeniem, że po tym dniu zobowiązanie banku do wypłaty kredytu wygasa. W myśl ust. 7 § 9 umowy, kwota kredytu miała zostać wypłacona w złotych po przeliczeniu zgodnie z kursem kupna waluty kredytu obowiązującym w banku na dwa dni robocze przed dniem wypłaty kredytu, zgodnie z tabelą kursów banku z godz. 9:00.

Stosownie do § 10 ust. 1 umowy kredytobiorcy zobowiązali się spłacać kredyt w równych ratach obejmujących kapitał i odsetki według harmonogramu, na rachunek banku wskazany w harmonogramie. Spłata kredytu miała następować w złotych po przeliczeniu zgodnie z kursem sprzedaży waluty kredytu obowiązującym w banku na dwa dni robocze przed terminem wymagalności spłaty kredytu zgodnie z tabelą kursów banku z godz. 9:00 (§ 10 ust. 5).

W § 13 ust. 1 umowy ustalono, że na wniosek kredytobiorców bank mógł dokonać zmiany waluty kredytu, a zmiana waluty mogła nastąpić wyłącznie w dniu spłaty kredytu zgodnie z harmonogramem. W ust. 2 wskazano, że zmiana waluty kredytu wymaga m.in., aneksu do umowy oraz zmiany treści wpisu hipotek zabezpieczających wierzytelność, a wszelkie koszty z tym związane mieli ponieść kredytobiorcy. Ponadto kredytobiorcy byli zobowiązani do zapłaty prowizji z tytułu zmiany waluty kredytu (§ 13 ust. 4).

Zgodnie z § 18 ust. 1 umowy bank mógł wypowiedzieć umowę z zachowaniem 30 dniowego okresu wypowiedzenia w przypadku naruszenia przez kredytobiorcę postanowień umowy lub w razie stwierdzenia przez bank zagrożenia terminowej spłaty kredytu.

Zabezpieczeniem wierzytelności banku wynikających z umowy był m.in. weksel własny in blanco wystawiony przez B. S.. Do weksla dołączono deklarację wekslową podpisaną przez kredytobiorczynię. W deklaracji wskazano, że bank ma prawo wypełnić weksel poprzez wpisanie sumy wekslowej odpowiadającej kwocie zobowiązań wystawcy względem banku z tytułu kredytu udzielonego na podstawie umowy nr (...) wraz z odsetkami, kosztami, prowizjami i innymi należnościami banku w przypadku niedotrzymania umownego terminu spłaty oraz we wszystkich przypadkach gdy bankowi przysługuje prawo ściągnięcia jego wierzytelności wynikających z kredytu przed nadejściem terminu płatności kredytu (umowa – k. 43-53, deklaracja wekslowa – k. 336-337).

W załączniku do umowy kredytobiorcy oświadczyli, że jest im znane i zostało wyjaśnione przez bank ryzyko zmiany kursu waluty, w której zostało zaciągnięte zobowiązanie i że są świadomi ponoszenia przez nich tego ryzyka. Przyjęli do wiadomości, że kwota kredytu lub jego transzy wypłacona będzie po przeliczeniu według kursu kupna waluty kredytu obowiązującego w banku w dniu wypłaty kredytu lub jego transzy zgodnie z tabelą kursów banku ogłoszoną w siedzibie banku z zastosowaniem zasad ustalania kursów walut obowiązujących w banku. Ponadto poinformowano kredytobiorców, że kwota spłaty podlega przeliczeniu na złote po kursie sprzedaży waluty kredytu obowiązującym w

banku w dniu dokonania spłaty kredytu zgodnie z tabelą kursów banku ogłoszoną w siedzibie banku z zastosowaniem zasad ustalenia kursów walut obowiązujących w banku (załącznik nr 10 – k. 139).

W tym czasie w banku istniały ustalone przez bank instrukcje określające zasady określania kursów walutowych (instrukcje – k. 183-240).

W wykonaniu umowy powód wzajemny 18 maja 2006 roku wypłacił pierwszą transzę kredytu w kwocie 1 044 449,78 zł, w tym: kwotę 917 367,59 zł na rzecz (...) Bank SA, 15 600 zł na rzecz (...) Bank (...) SA, 6 619,03 zł na rzecz (...) Bank (...), 29 970,02 zł na rzecz (...) Bank SA oraz 76 070,35 zł na rzecz (...) Bank SA. Ponadto powód wzajemny pobrał prowizję w wysokości 28 145,37 zł. Pozostała kwota kredytu, tj. 318 941,56 zł została wypłacona w drugiej transzy 10 lipca 2006 roku na rachunek bankowy kredytobiorczyni (informacje o wypłacie – k. 144, 150, polecenia przelewu – k. 145-149, 151).

W 2008 roku (...) Bank (...) SA z siedzibą w W. zmienił nazwę na (...) Bank (...) SA z siedzibą w W. (okoliczności bezsporne).

8 lipca 2014 r. zmarł F. S., a spadek po nim nabyła w całości B. S. (kopia aktu poświadczenia dziedziczenia – k. 41-42).

W okresie od 19 czerwca 2006 roku do 19 listopada 2018 roku powód wzajemny pobrał z rachunku kredytobiorców z tytułu należności z umowy kredytu łączną kwotę 1 646 310,37 zł (wyciąg – k. 313-322).

W okresie przed, a także po zawarciu umowy, dochodziło do znaczących zmian kursu franka szwajcarskiego w relacji do złotego polskiego. Zmiany okresowo sięgały do 100 % kursu z chwili zawarcia umowy (bezsporne).

W listopadzie 2018 roku B. S. zaprzestała dokonywania wpłaty na rachunek bankowy, z którego raty kredytu pobierał bank (bezsporne).

W piśmie z 18 lutego 2019 roku, doręczonym pozwanej 21 lutego 2019 roku, bank wezwał B. S. do zapłaty kwoty 40 530,48 zł stanowiącej zaległość w spłacie kredytu w terminie 14 dni od otrzymania wezwania (pismo – k. 302, z.p.o. – k. 303-304).

Następnie, w piśmie z 18 kwietnia 2019 roku, doręczonym pozwanej 24 kwietnia 2019 roku, bank zawarł oświadczenie o wypowiedzeniu umowy kredytu nr (...) z zachowaniem 30-dniowego okresu wypowiedzenia, pod warunkiem braku spłaty wymagalnych wierzytelności z umowy w kwocie 61 115,23 zł (pismo – k. 305, z.p.o. – k. 306-307).

Kolejno bank wypełnił weksel in blanco wystawiony przez B. S., wpisując w nim kwotę do zapłaty 1 384 364,59 zł. W treści weksla wskazano, że jest on płatny bez protestu na zlecenie (...) w W. (kopia weksla – k. 326).

6 sierpnia 2019 roku bank sporządził wyciąg z ksiąg bankowych, w którym wskazano wymagalne zadłużenie z tytułu kapitału kredytu w wysokości 1 362 709,48 zł, z tytułu odsetek umownych od kapitału niewymagalnego – 18 442,99 zł, z tytułu odsetek umownych karnych od kapitału wymagalnego – 3 195,12 zł (wyciąg z ksiąg banku – k. 311-312).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o wymienione uprzednio dokumenty, których wartości dowodowej strony nie kwestionowały. Sąd również nie znalazł podstaw, aby odmówić im wiarygodności.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania pozwanej wzajemnej (k. 380-381). Pozwana wzajemna zeznała, że kredyt został wydatkowany na remont jej mieszkania oraz spłatę innych zobowiązań. Podała, że zapisy umowy nie były negocjowane.

Sąd zważył, co następuje.

Zgodnie z art. 317 § 1 k.c. sąd może wydać wyrok częściowy, jeżeli nadaje się do rozstrzygnięcia tylko część żądania lub niektóre z żądań pozwu; to samo dotyczy powództwa wzajemnego. Na tej samej podstawie sąd może wydać wyrok częściowy, rozstrzygając o całości żądania powództwa głównego lub wzajemnego (§ 2).

Warunkiem koniecznym do wydania wyroku częściowego zgodnie z art. 317 § 2 k.p.c. jest zaś uznanie, że roszczenie to dojrzało do rozstrzygnięcia i nie zachodzi konieczność łącznego badania obu roszczeń (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 11 maja 2017 r., I ACa 178/16).

Żądanie określone w pozwie wzajemnym nadawało się do rozstrzygnięcia i nie zachodziła konieczność łącznego badania obu roszczeń. Natomiast żądania wskazane w pozwie głównym nie nadawały się na obecnym etapie postępowania do rozstrzygnięcia. Pozwana wzajemna formułując roszczenie ewentualne zgłosiła wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego ds. bankowości i finansów na okoliczność ustalenia wysokości rat i kwoty zadłużenia kapitału kredytu wynikających z umowy kredytu, przy założeniu, że była to umowa kredytu złotowego z zachowaniem oprocentowania oraz ustalenia nadpłaty pozwanej wzajemnej w stosunku do obowiązującego kredytu, z pominięciem abuzywnych klauzul waloryzacyjnych. Rozstrzygnięcie o żądaniu pozwu głównego wymagało zatem przeprowadzenia postępowania dowodowego na okoliczność wysokości ewentualnych nadpłat poczynionych przez pozwaną wzajemną. Innymi słowy nie było możliwe, z powodu nieprzeprowadzenia wszystkich dowodów, rozstrzygnięcie całego zgłoszonego w pozwie żądania.

W niniejszej sprawie powód wzajemny domagał się zasądzenia na jego rzecz od pozwanej wzajemnej kwoty 1 384 364,59 zł przedstawiając wypełniony przez siebie weksel in blanco, który został wystawiony przez pozwaną wzajemną jako zabezpieczenie zobowiązań z tytułu umowy kredytu nr (...).

Pozwana zakwestionowała ważność tego weksla, wskazując, że jako remitenta wpisano podmiot o nazwie (...) Bank (...) w W. bez wskazania formy prawnej. Zdaniem pozwanej podmiot ten nie istniał w chwili uzupełniania weksla in blanco. Pozwana wskazała również, że weksel został wypełniony niezgodnie z deklaracją wekslową, gdyż umowa kredytu była nieważna, zaś pozwana dokonała nadpłaty kredytu.

Zgodnie z art. 43⁵ § 1 k.c. firmą osoby prawnej jest jej nazwa. W myśl zaś § 2 tego artykułu firma zawiera określenie formy prawnej osoby prawnej, które może być podane w skrócie, a ponadto może wskazywać na przedmiot działalności, siedzibę tej osoby oraz inne określenia dowolnie obrane.

Z kolei zgodnie z art. 305 § 1 k.s.h. firma spółki może być obrana dowolnie; powinna zawierać dodatkowe oznaczenie „spółka akcyjna”. Dopuszczalne jest używanie w obrocie skrótu „S.A.” (§ 2).

W przedmiotowym wekslu w polu przewidzianym do oznaczenia remitenta wpisano nazwę spółki udzielającej kredytu tj. (...) Bank (...) i jej siedzibę – W. bez określenia jej formy prawnej.

Sąd podzielił pogląd wyrażony w wyroku Sądu Najwyższego - Izby Cywilnej z 9 maja 2012 roku (V CSK 258/11, Legalis nr 496905), że nieważny jest weksel zawierający oznaczenie remitenta przez podanie nazwy przedsiębiorcy nie stanowiącej jego firmy. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy wskazał, że „oznaczenie firmy w sposób określony w art. 43² § 1 i § 2 in principio k.c. stanowi zatem minimalne wymagane prawem oznaczenie przedsiębiorcy (art. 43² § 1 k.c.). W wypadku spółki z ograniczoną odpowiedzialnością poza rdzeniem musi się znaleźć w oznaczeniu firmy dodatek wymagany przez art. 160 § 1 k.s.h., a jeśli go brak, to oznaczenie firmy przedsiębiorcy jest niepełne, a zatem takiego oznaczenia w rozumieniu prawnym nie ma.”

Oznaczenie firmy powoda bez dodatku wymaganego w art. 305 § 1 k.s.h. ewentualnie skrótu formy prawnej (art. 305 § 2 k.s.h.) skutkuje zatem nieważnością przedstawionego przez bank w sprawie weksla. Przyjęcie, że weksel, w którym wpisano remitenta będącego spółką kapitałową bez oznaczenia jego formy prawnej jest ważny, godziłoby w bezpieczeństwo obrotu. Indywidualizacja remitenta mogłaby bowiem okazać się fałszywa, np. w wypadku firm o nieraz

niemal identycznej nazwie, powiązanych kapitałowo lub osobowo w strukturach holdingowych albo koncernowych, a działających w różnych formach prawnych.

W przypadku ujawnienia się wad weksla wystawionego na zabezpieczenie należało jednak rozważyć zasadność roszczenia powoda wynikającego ze stosunku podstawowego, tj. umowy kredytu nr (...). Sama nieskuteczność zabezpieczenia nie oznacza bowiem braku zobowiązania ze stosunku głównego. Pozwana wzajemna podniosła zarzuty ze stosunku podstawowego kwestionując ważność umowy kredytu.

Sporna umowa kredytu została zawarta 25 kwietnia 2006 roku pomiędzy B. S. i F. S. (którego następcą prawnym jest pozwana wzajemna), zwanymi w umowie kredytobiorcą, oraz (...) Bank (...) SA (działający uprzednio pod nazwą (...) Bank (...) SA), określonym w umowie jako bank. Zgodnie z jej postanowieniami bank pozostawił do dyspozycji kredytobiorców kredyt przeznaczony na spłatę innych zobowiązań z tytułu pożyczek i kredytów zaciągniętych przez kredytobiorców, na refinansowania kapitału zainwestowanego w nieruchomości oraz na prowizję bankową. Umowa przewidywała wypłacenie kredytu w walucie polskiej przy zastosowaniu kursu z tabel kursowych (...) Bank (...) SA. Kredytobiorcy zobowiązali się zaś do spłaty kredytu wraz z odsetkami oraz opłatami i prowizjami wynikającymi z umowy w oznaczonych terminach spłaty. Tak określone podstawowe prawa i obowiązki stron nie pozostawiały wątpliwości, że będąca przedmiotem sporu umowa, to umowa o kredyt.

Zgodnie z art. 69 ust. 1 ustawy z 29 sierpnia 1997 roku prawo bankowe (w brzmieniu obowiązującym w dacie zawarcia przez strony umowy kredytu, tekst jedn. Dz. U. z 2002 r., nr 72, poz. 665 ze zm.), przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu.

Jak stanowi ust. 2 art. 69 prawa bankowego umowa kredytu powinna być zawarta na piśmie i określać w szczególności: strony umowy, kwotę i walutę kredytu, cel, na który kredyt został udzielony, zasady i termin spłaty kredytu, wysokość oprocentowania kredytu i warunki jego zmiany, sposób zabezpieczenia spłaty kredytu, zakres uprawnień banku związanych z kontrolą wykorzystania i spłaty kredytu, terminy i sposób postawienia do dyspozycji kredytobiorcy środków pieniężnych, wysokość prowizji, jeżeli umowa ją przewiduje, warunki dokonywania zmian i rozwiązania umowy.

Z powyższego wynika, że umowa kredytu jest umową nazwaną. Wynikająca z ustawy definicja tej umowy wskazuje, że jest ona umową dwustronnie zobowiązującą. Z jednej strony, bank zobowiązany jest do oddania do dyspozycji kredytobiorcy kwoty kredytu, a jednocześnie staje się uprawniony do uzyskania spłaty oddanej do dyspozycji kredytobiorcy kwoty. Z drugiej, kredytobiorca ma prawo domagać się od banku wypłaty kredytu, a potem obciąża go obowiązkiem zwrotu oddanej do jego dyspozycji kwoty. Wobec nałożenia na kredytobiorcę obowiązku zapłacenia bankowi odsetek oraz prowizji, które mają charakter wynagrodzenia za korzystanie ze środków pieniężnych banku, umowa kredytu jest odpłatna. Jest też umową konsensualną, to znaczy dochodzi do skutku w wyniku samego uzgodnienia przez strony jej podstawowych postanowień. Przedmiotem kredytu musi być określona kwota pieniężna. W umowie muszą być też określone zasady spłaty sumy kredytu. Jak się przyjmuje w literaturze, kredyt bankowy to stosunek ekonomiczny pomiędzy bankiem a kredytobiorcą, którego istota polega na dostarczeniu przez bank określonej kwoty środków pieniężnych kredytobiorcy, pod warunkiem jej późniejszego zwrotu wraz z wynagrodzeniem dla banku w postaci odsetek, prowizji i opłat manipulacyjnych (tak R. Sikorski (red.), Prawo Bankowe. Komentarz, wyd. 1, Warszawa 2015 i cytowani przez niego Z. Ofiarski, Prawo bankowe, teza 1 do art. 69; W. Srokosz, Udzielanie, s. 217).

W chwili zawarcia przedmiotowej umowy prawo bankowe nie przewidywało literalnie możliwości udzielania kredytów denominowanych i indeksowanych. Dopiero ustawą o zmianie ustawy - prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw z 29 lipca 2011 r. (Dz.U. nr 165, poz. 984), która weszła w życie 26 sierpnia 2011 r., dodano w art. 69 ust. 2 punkt 4a zapis, zgodnie z którym umowa o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, powinna

określać szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu. Ponadto do art. 69 dodano ust. 3, zgodnie z którym w przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, kredytobiorca może dokonywać spłaty rat kapitałowo-odsetkowych oraz dokonać przedterminowej spłaty pełnej lub częściowej kwoty kredytu bezpośrednio w tej walucie. W tym przypadku w umowie o kredyt określa się także zasady otwarcia i prowadzenia rachunku służącego do gromadzenia środków przeznaczonych na spłatę kredytu oraz zasady dokonywania spłaty za pośrednictwem tego rachunku.

Udzielony pozwanej wzajemnej kredyt był kredytem denominowanym, co przyznał bank i co wynika z treści umowy. Brak definicji ustawowej tak nazwanego kredytu.

Wychodząc od definicji ustawowej umowy kredytu z art. 69 ust. 1 prawa bankowego, zgodnie z którym „bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych” nie można wątpić, że każdy kredyt musi być udzielony w określonej walucie. Bank nie może bowiem oddać do dyspozycji kredytobiorcy kwoty, której wysokość i waluta nie byłaby określona. Stąd wniosek, że każda umowa o kredyt w istocie określa walutę, w której udzielono kredytu. Może nią być złoty polski, lub jedna z walut obcych, na przykład frank szwajcarski. Umowa o kredyt, która przewiduje oddanie kredytobiorcy do dyspozycji środków w złotych polskich, to kredyt złotowy, a umowa, która przewiduje oddanie kredytobiorcy środków w konkretnej walucie obcej (czyli w walucie innej niż złoty polski), to kredyt walutowy.

Kredyt denominowany lub indeksowany do waluty obcej to kredyt udzielony w złotych polskich, którego kwota – dla celów utrzymania jej wartości na realnym poziomie – jest odnoszona do waluty obcej (przeliczana na walutę obcą). Kredyt taki jest kredytem złotowym, z tym, że na skutek denominacji lub indeksacji, saldo kredytu wyrażane jest w walucie obcej, do której kredyt został denominowany lub indeksowany. W przypadku kredytu denominowanego, kwota kredytu – to jest konkretna kwota w złotych polskich – wyrażana jest w walucie obcej. Po ustaleniu salda kredytu w tejże walucie obcej umowa może przewidywać dokonanie wypłaty (uruchomienia) kredytu w walucie polskiej, po przeliczeniu salda kredytu wyrażonego w walucie obcej na złote polskie po kursie waluty z dnia uruchomienia kredytu (w niniejszej sprawie po kursie waluty ustalonym w banku na dwa dni robocze przed dniem wypłaty). W przypadku kredytu denominowanego lub indeksowanego do waluty obcej kredytobiorca może dokonywać spłaty rat kapitałowo-odsetkowych w walucie, do której kredyt został denominowany lub indeksowany (tego sporna umowa jednak nie przewidywała) lub w walucie polskiej, po przeliczeniu raty wyrażonej w walucie, do której kredyt denominowano lub indeksowano, według kursu wymiany waluty z dnia płatności raty (w niniejszej sprawie po kursie waluty ustalonym w banku na dwa dni robocze przed terminem wymagalności spłaty raty). W wykonaniu umowy o kredyt denominowany/ indeksowany nie dochodzi do faktycznego zakupu przez bank waluty i jej sprzedaży klientowi dokonującemu spłaty raty. Oznacza to, że wszelkie operacje wykonywane są jedynie „na papierze”, dla celów księgowych, natomiast do faktycznego transferu wartości dewizowych w którąkolwiek stronę nie dochodzi (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 7 maja 2013 roku, VI ACa 441/13, wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 14 maja 2015 roku, I ACa 16/15).

Postanowienie umowne dotyczące dokonywania przeliczenia wartości kwoty udzielonego kredytu na walutę obcą (np. CHF) są jedynie – w ocenie Sądu – elementem klauzuli waloryzacyjnej w rozumieniu art. 358¹ § 2 k.c., która służy przede wszystkim „ustaleniu i utrzymywaniu wartości świadczeń w czasie” (por. wyrok Sądu Najwyższego z 22 stycznia 2016 roku, I CSK 1049/14).

Kredyt zawarty pomiędzy stronami nie był zatem kredytem walutowym, a kredytem w złotych polskich. W orzecznictwie wskazuje się, że tzw. kredyty denominowane lub indeksowane do kursu waluty obcej są w rezultacie kredytami w walucie polskiej (tak postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z 19 października 2018 r., IV CSK 200/18). Nie znajdowało potwierdzenia w treści umowy z 25 kwietnia 2006 roku stanowisko powoda, że kredyt udzielony pozwanej był kredytem walutowym w rozumieniu ustawy prawo bankowe, tj. został zaciągnięty w kwocie 559 929 CHF, zaś kredytobiorcy zobowiązali się taką kwotę wraz z odsetkami zwrócić. Kredyt walutowy, to kredyt

udzielony w innej niż złote polskie walucie, a zatem również w tej walucie wypłacany i spłacany. Tymczasem zawarta przez strony umowa nie przewidywała możliwości wypłaty kredytu w walucie obcej, ani jego spłaty w tej walucie. Powód wzajemny zresztą domagał się w niniejszej sprawie zapłaty kwoty oznaczonej w złotych polskich, wskazując przy tym, że jej podstawową częścią jest należność główna z umowy o kredyt, a zatem, że żąda zwrotu kwoty kredytu. Zgodnie z § 9 ust. 7 umowy kredyt mógł być wypłacony tylko w walucie polskiej. Umowa nie przewidywała też możliwości spłacania kredytu w walucie obcej (§ 10 ust. 5 umowy).

W umowie wskazano, że bank zobowiązał się do oddania do dyspozycji kredytobiorców kredyt w kwocie 559 929 CHF (§ 2 ust. 1 umowy), jednakże analiza dalszych postanowień umowy wykluczała możliwość oceny przedmiotowego kredytu jako walutowego. Przede wszystkim z uwagi na fakt, że jej postanowienia nie przewidywały rzeczywistego obowiązku banku oddania do dyspozycji kredytobiorców waluty obcej. Jak wskazano wyżej, z § 9 ust. 7 umowy, w sposób niebudzący wątpliwości wynikało, że bank miał oddać do dyspozycji kredytobiorców kwotę w złotych polskich. Złotowy charakter kredytu nie wydaje się zaskakujący w świetle tego, że kredytobiorcy potrzebowali środków na finansowanie zobowiązań w kraju (spłaty innych zobowiązań z tytułu pożyczek i kredytów, które były spłacane w złotych polskich), zaś bank nie deklarował, że posiada środki w walucie obcej i gotów jest im realnie te środki udostępnić. Owa waluta pojawiła się w umowie tylko jako mechanizm obniżenia kosztów udzielanego kredytu, wiążący się z niższym oprocentowaniem naliczanym od środków w walucie obcej, do której kredyt miał być denominowany. Stosownie do postanowień z § 10 umowy nie przewidywała ona również możliwości spłaty kredytu w walucie obcej. Taki kształt umowy przemawiał za uznaniem, że strony zawarły umowę o kredyt złotowy.

Z faktu, że do wyliczenia świadczenia kredytobiorcy w wyniku zastosowania w przedmiotowym kredycie denominacji wymagane było odwołanie się do kursu waluty obcej, nie wynikało, że sporny kredyt miał charakter walutowy. Wprowadzenie do umowy miernika wartości świadczenia kredytobiorcy w postaci waluty obcej nie oznaczało przecież, że świadczenie to należało utożsamiać z miernikiem. Tym bardziej, że umowa przewidywała, że po przeprowadzeniu podwójnej waloryzacji świadczenia zarówno kredytodawcy jak i kredytobiorcy były wypłacane w złotych polskich, tj. było wyrażone w walucie kredytu.

Analiza umowy zawartej przez strony budziła oczywiście wątpliwości odnośnie natury udzielonego kredytu, to jest czy ma on charakter złotowy czy walutowy. Wynikały one także z faktu ustanowienia jako zabezpieczenia spłaty kredytu hipotek we franku szwajcarskim, czy treści oświadczenia kredytobiorców o ryzyku walutowym, w którym stwierdza się, że kredytobiorcy są świadomi ryzyka zmiany kursów waluty, w której zaciągnięto zobowiązanie – co wskazywałoby na walutowy charakter kredytu. Jednak w ocenie Sądu kluczowe znaczenie należało przypisać po pierwsze odkodowanym z zapisów umowy rzeczywistym podstawowym prawom i obowiązkom stron. A były one takie, że powodowy bank miał obowiązek oddać do dyspozycji kredytobiorcom środki w walucie polskiej i prawo do domagania się ich zwrotu w tejże walucie. Z kolei kredytobiorcy mieli w świetle zapisów umowy prawo domagania się wypłaty kredytu w złotych polskich, a ich elementarny obowiązek sprowadzał się do spłaty rat kredytu, tak części kapitałowej, jak i odsetkowej, w złotych polskich. Skoro podstawowe świadczenia stron opiewały na złote polskie, to kredyt miał charakter złotowy. Po wtóre należało zważyć, że powodowy bank nie deklarował przed zawarciem umowy, że dysponuje środkami w obcej walucie, które w razie potrzeby mógłby oddać do dyspozycji kredytobiorców. Podobnie kredytobiorcy nie zwrócili się do banku z prośbą o udostępnienie im środków w walucie obcej, ani nie deklarowali celu kredytu, który wymagałby pozyskania takich środków. We wniosku kredytowym kredytobiorcy zwrócili się z prośbą o udostępnienie im kwoty 1 500 000 zł, a następnie 1 550 000 zł, to jest kwoty złotych polskich. Jak się wydaje bank, który nie posiada środków w walucie obcej, ani nie twierdzi, że mógłby je faktycznie udostępnić, nie może udzielić osobie, która nie wnosi o ich udostępnienie, bo ani nie zarabia w walucie obcej, ani nie planuje wydatków w tej walucie, kredytu walutowego. A tak właśnie było w okolicznościach sprawy.

Kredyt walutowy, to kredyt, który co do zasady daje kredytobiorcy możliwość domagania się wypłaty kredytu i jego spłaty w walucie obcej. Postanowienie przedmiotowej umowy nie dawały podstaw do żądania kredytobiorcy wypłaty kredytu, a kredytodawcy do jego spłaty w walucie obcej. Wypłata i spłata miały następować w złotówkach, tyle że przy

zastosowaniu mechanizmu przeliczania z wykorzystaniem waluty obcej, z uwagi na wpisanie do umowy mechanizmu denominacji.

Dlatego chybiony był zarzut pozwanej wzajemnej co do nieważności umowy z uwagi na naruszenia zasady walutowości (358 § 1 k.c.) obowiązującej w chwili zawarcia umowy z 25 kwietnia 2006 roku.

Skoro pozwana wzajemna podniosła zarzut wypełnienia weksla niezgodnie z deklaracją wekslową powołując się na nieważności umowy warto przypomnieć na czym polega umowa, a szerzej zobowiązanie. Stosownie do art. 353 § 1 k.c., zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić. Stosownie zaś do art. 353 (1) k.c., strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego.

Istotą umowy jest złożenie przez strony zgodnych oświadczeń woli, których treść określa prawa i obowiązki stron. Umowa powstaje, gdy zostanie uzgodniony katalog istotnych dla danej umowy obowiązków stron i odpowiadających im uprawnień.

W konsekwencji, nie jest dopuszczalne, aby postanowienia umowne dawały jednej ze stron uprawnienie do kształtowania według swojej woli zakresu obowiązków drugiej strony. Byłoby to sprzeczne z naturą umowy.

Jak ujęła to Agnieszka Pyrzyńska w Systemie Prawa Prywatnego (Prawo zobowiązań – część ogólna, tom 5, pod redakcją prof. dr hab. Ewy Łętowskiej, str. 205), w sytuacji kiedy oznaczenie świadczenia zostało pozostawione jednej ze stron, powinno być ono w zasadzie oparte na obiektywnej podstawie, a nie pozostawione do swobodnego uznania strony, w przeciwnym razie zobowiązanie w większości przypadków byłoby nieważne. Gdyby bowiem wierzyciel miał dokonać oznaczenia świadczenia w sposób dowolny, byłoby to niezgodne z zasadami współżycia społecznego, ponieważ narząłoby interesom dłużnika. Z kolei pozostawienie dowolności dłużnikowi oznaczałoby całkowity brak jego związania, co byłoby sprzeczne z naturą zobowiązania. W każdym razie stanowiłoby to więc naruszenie art. 353(1) k.c.

W doktrynie i orzecznictwie ugruntowany jest pogląd, że o nieważności czynności prawnej decyduje jej treść lub cel (tak P. Machnikowski, komentarz do art. 58 k.c., wydawnictwo SIP Legalis). Tak też ujął to Sąd Najwyższy w uchwale z 12 października 2001 roku (III CZP 55/01, Lex nr 49101), w której czytamy, że art. 58 k.c. dotyczy tylko zgodności z ustawą i zasadami współżycia społecznego treści oraz celu czynności prawnej.

Powyższe przesądza o tym, że oceniając ważność czynności prawnej nie można przypisywać dominującego znaczenia ani okolicznościom poprzedzającym zawarcie umowy, ani sposobowi jej wykonania. W konsekwencji nie miało znaczenia czy kurs zastosowany przez powoda wzajemnego przy wyliczeniu kwoty „wyплаты kredytu” i kursy użyte przy wyliczaniu kolejnych rat kredytu w okresie objętym sporem były kursami rynkowymi, gdyż o ważności umowy orzeka się oceniając jej treść i cel z daty zawarcia umowy, a nie sposób jej faktycznego wykonania. Tym bardziej, że ustalenie warunków tego wykonania pozostawiono w zasadzie w gestii jednej ze stron umowy.

Przechodząc do bezpośredniej oceny podniesionego przez pozwaną wzajemną zarzutu nieważności umowy, należało stwierdzić, że sprzeczne z istotą każdej umowy jest uzgodnienie przez strony, że o zakresie ich praw i obowiązków zadecyduje na zasadzie swobodnego uznania jedna strona w toku wykonywania umowy. Tak stało się w przypadku spornego kontraktu.

Umowa nakładała na kredytobiorców obowiązek spłaty kredytu wraz z odsetkami, opłatami i prowizjami. Strony uzgodniły, że zawierają umowę kredytu denominowanego do waluty obcej, tj. franka szwajcarskiego. Zgodnie z postanowieniami umowy bank zobowiązał się do oddania do dyspozycji kredytobiorców kwoty w złotych polskich stanowiącej odpowiednik kwoty kredytu wyrażonej we frankach szwajcarskich, po jej ponownym przeliczeniu na złote polskie. Natomiast kredytobiorcy przyjęli na siebie obowiązek spłaty kredytu w złotych polskich, stanowiącej równowartość kwoty raty wyrażonej w walucie, do której kwota kredytu została denominowana (CHF). Doszło zatem

do waloryzacji kwoty udzielonego kredytu oraz wprowadzenia do umowy dwuetapowego przeliczenia kwoty kredytu wyrażonej w walucie obcej na złotówki przy dokonywaniu wypłaty, a następnie rat wyrażonych w tej walucie na złote polskie w celu określenia kwoty raty do spłaty.

W przypadku określenia wysokości świadczenia w wyniku waloryzacji należy przyjąć, że miernik wartości służący teź waloryzacji (indeksacji, czy denominacji), powinien być określany w sposób precyzyjny. To znaczy taki, aby możliwe było jego obiektywne oznaczenie. W przeciwnym razie nie zostanie spełniony wymóg oznaczoności świadczenia. Pozostawienie jednej ze stron możliwości swobodnego kształtowania wskaźnika waloryzacji skutkowałoby w istocie brakiem określenia wysokości świadczenia, a zatem brakiem uzgodnienia tego elementu umowy.

W przedmiotowej sprawie w chwili zawarcia umowy nie zostało ustalone, w jakiej wysokości zostanie wypłacane kredytobiorcom świadczenie, ani w jakiej wysokości kredytobiorcy będą spłacać kredyt. W umowie wskazano bowiem, że kwota kredytu zostanie wypłacona w złotówkach po przeliczeniu kursem kupna waluty obowiązującym w banku na dwa dni robocze przed dniem wypłaty kredytu. Realizacja zleceń płatniczych miała nastąpić po dniu zawarcia umowy. Z kolei wysokość każdej raty była ustalana przez bank na dwa dni robocze przed terminem wymagalności raty, według obowiązującego w banku kursu sprzedaży waluty kredytu z tego dnia.

Jednocześnie umowa nie przewidywała żadnych ograniczeń w określaniu przez bank kursów w tabelach kursów obowiązujących w banku. Z umowy nie wynikało, że kurs z tabel banku ma być rynkowy, sprawiedliwy, czy rozsądny. Innymi słowy umowa pozostawiała bankowi dowolność w ustalaniu poziomu kursu walut obcych. Z kolei przepisy prawa nie nakładały na powoda wzajemnego jakichkolwiek ograniczeń w tej mierze. Prawo nie zakazywało bankowi tworzenia dowolnej ilości tabel kursów walut obcych i zamieszczania w nich kursów uznanych za właściwe przez bank.

Z umowy nie wynikało, aby kurs waluty wpisywany do tabeli kursów obowiązującej w banku na dwa dni przed wypłatą całej kwoty kredytu wyrażonej w CHF na polskie złote, a następnie na dwa dni przed wymagalnością każdej kolejnej raty musiał przybrać wartość rynkową, albo jakąkolwiek wartość możliwą do ustalenia i przewidzenia przez drugą stronę umowy. Umowa nie przewidywała żadnych kryteriów, wedle których miałby być ustalony kurs z tabeli, ani instrumentów, które mogłyby służyć kredytobiorcom do wpłynięcia na wysokość tego kursu. Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia były „Zasady ustalania kursów walutowych”. Postanowienia w nich zawarte nie stanowiły części umowy, zaś kredytobiorcy nie mieli żadnego wpływu na ich treść w czasie trwania umowy. Żadne ograniczenia swobody kształtowania kursu nie wynikały bowiem z umowy, zatem stosowanie jakichkolwiek praktyk w określaniu kursu waluty było swobodną decyzją powoda jako kredytodawcy i w każdej chwili mogło być dowolnie zmienione, co zresztą wynika z przedstawionych przez powoda instrukcji określających zasady ustalenia kursów walutowych, zmienianych co kilka lat przez bank.

Bank podniósł, że nie mógł ustalać dowolnych kursów walut w tabelach kursów obowiązujących w banku, gdyż działa na podstawie kwotowania rynkowych kursów walut na rynku międzybankowym. W odniesieniu do tego stanowiska warto zauważyć, że ani umowa stron, ani przepisy prawa, nie ograniczały powoda wzajemnego w możliwości prowadzenia różnych tabel kursów wymiany walut. Wiedzą powszechnie dostępną jest, że banki prowadzą inne tabele dla obrotu gotówkowego i bezgotówkowego. Nie ma żadnych przeszkód, aby tabele kursów w banku były prowadzone oddzielnie dla wymiany walut z udziałem konsumentów i oddzielnie dla wymiany walut z udziałem przedsiębiorców. Każdy bank, zatem również powód wzajemny, może prowadzić oddzielną tabelę kursów wymiany walut dla potrzeb rozliczeń kredytów tzw. „walutowych”. Nie znajdowało potwierdzenia w rzeczywistości zapatrywanie, że tabele kursów walut banków nie mogą być kształtowane dowolnie, gdyż są ustalane dla wszystkich transakcji wykonywanych przez bank, a co za tym idzie jakiejkolwiek jednostronne i arbitralne ustalanie kursów eliminowałoby możliwość efektywnego uczestnictwa banku w obrocie walutowym. Nie ma żadnych prawnych ani faktycznych przeszkód, pomijając swobodę w ustalaniu dowolnej ilości tabel dla różnych potrzeb, aby bank w przypadku uznania za potrzebne dokonał transakcji po kursach innych niż wskazane w jego własnych tabelach, co zresztą staje się faktem przy każdej transakcji dokonywanej z udziałem banku na znaczną kwotę waluty obcej. Podsumowując powyższe należało stwierdzić, że argument banku, iż pomimo niesprecyzowania poziomów kursu wymiany walut na potrzeby denominacji w łączącej strony umowie, nie były one dowolne, z uwagi na średni kurs na rynku międzybankowym – nie był przekonujący.

Świadczenie może być ustalone w ten sposób, że umowa wskazuje obiektywne podstawy, do jego określenia. Tak jednak w przypadku przedmiotowej sprawy nie było. Kontrakt podpisany przez strony nie określał podstaw określenia świadczenia kredytodawcy. Kredytodawca mógł zatem, w aspekcie kształtowania kursu, wpływać w sposób dowolny na wysokość środków faktycznie wypłacanych w złotych polskich.

Przykładowo udzielając kredytu w kwocie odpowiadającej po denominacji 50 000 CHF i przyjętym kursie 2,5 dawało to po przeliczeniu 125 000 zł „kredytu do wypłaty”, czyli środków faktycznie oddawanych do dyspozycji kredytobiorców. Przy kredycie odpowiadającym po denominacji 50 000 CHF i kursie 2 dawało to 100 000 zł „kredytu do wypłaty”.

Ponadto przy ustalaniu wysokości poszczególnych rat znów następowało przeliczenie określonej w CHF kwoty raty na złotówki po kursie z tabeli, czyli dowolnym. Przy racie 100 CHF i kursie 2 do spłaty było 200 zł, przy racie 100 CHF i kursie 2,5 do spłaty było 250 zł.

Powyższe przykłady obrazują, jak znaczące dla określenia wysokości zobowiązania zarówno kredytodawcy jak i kredytobiorców było określenie wysokości kursu stosowanego do przeliczeń.

Podkreślić warto, że świadomość stron nie ma znaczenia dla oceny ważności umowy w kontekście jej zgodności/ niezgodności z prawem, gdyż niezależnie od jej istnienia nieważna umowa nie staje się ważna. Nie ma zatem znaczenia czy kredytobiorcy i bank rozumieli mechanizm denominacji, a zwłaszcza mechanizm zastosowanych w umowie przeliczeń kwot w walucie, do której kredyt był denominowany, na złotówki, w zależności od zmian zastosowanych kursów waluty. Gdyby samo objęcie świadomością przez strony postanowień umowy sprzecznych z ustawą czyniło je ważnymi byłby to prosty sposób na obejście przepisów bezwzględnie obowiązujących. Wystarczyłoby je świadomie naruszać, aby przestały obowiązywać. Taki pogląd oczywiście nie zasługiwał na uznanie. Z tych samych przyczyn bez znaczenia pozostawała okoliczność, że pozwana wzajemna już wcześniej zwierała umowę kredytu denominowanego do waluty obcej.

Zgodnie z brzmieniem umowy, wysokość każdej raty kredytu powinna wynikać z przemnożenia pewnej sumy wyrażonej w CHF przez ustaloną dowolnie przez jedną ze stron (bank) wielkość (kurs waluty). Wynik takiego mnożenia – czyli wysokość świadczenia – zależy zatem od swobodnego, niczym nieograniczonego, uznania jednej ze stron umowy, czyli banku. Było to oczywiście sprzeczne z naturą każdej umowy, która polega na czytelnym ustaleniu obowiązków stron, w sposób przez nie uzgodniony.

Brak określenia wysokości świadczenia zarówno kredytodawcy jak i kredytobiorców przesądzał o sprzeczności treści umowy z art. 353 (1) k.c. i art. 69 prawa bankowego. Ostatni z wymienionych przepisów stanowi, że przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy kwotę środków pieniężnych, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu. Umowa o kredyt powinna zatem w szczególności określać kwotę środków pieniężnych, którą bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy oraz obowiązek zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu, a co za tym idzie wysokość rat, w których kredyt ma być spłacony. Tych wymogów oceniana umowa nie spełniała.

Warto w tym miejscu powołać się na wyrok Sądu Najwyższego z 1 kwietnia 2011 roku (III CSK 206/10, Legalis nr 419249), w uzasadnieniu którego podniesiono, że jeśli świadczenie nie jest oznaczone, zobowiązanie nie istnieje. Sąd Najwyższy stwierdził, że do istotnych elementów stosunku zobowiązaniowego należy obowiązek świadczenia, natomiast samo świadczenie jest jedynie realizacją tego obowiązku. Świadczenie musi być oznaczone, gdyż oznaczenie świadczenia w połączeniu z oznaczeniem sposobu zachowania się dłużnika pozwala na ustalenie treści stosunku zobowiązaniowego. Jeśli świadczenie nie zostanie oznaczone, nie można mówić o istnieniu zobowiązania ze względu na brak istotnego elementu stosunku zobowiązaniowego.

Podobnie wypowiedział się Sąd Najwyższy w postanowieniu z 17 stycznia 2003 roku, III CZP 82/02, w którym stwierdzono, że jeżeli brakujące essentialia negotii uzupełnił w umowie sam bank, to składając swoje oświadczenie woli kredytobiorcy nie objęli nim tych istotnych postanowień umowy i skoro nigdy nie wyrazili na to zgody, nie doszło do zawarcia umowy o kredyt. Przywołane orzeczenie dotyczyło niewpisania w dacie zawarcia umowy do jej treści kwoty udzielanego kredytu, która następnie została dopisana przez bank.

W okolicznościach niniejszej sprawy strony nie uzgodniły kwoty kredytu. Banku udzielił pozwanej wzajemnej kredytu denominowanego do waluty obcej – franka szwajcarskiego. Kredyt taki jest w istocie kredytem złotowym, co wyjaśniono wyżej, a zatem umowa powinna określać, jaka kwotę udzielonego kredytu, wskazaną w złotych polskich, denominowano do waluty obcej w ten sposób, że wyrażona w tej walucie wynosi – tak jak w omawianej umowie – 559 929 CHF. Takiego ustalenia strony nie poczyniły. W spornej umowie strony nie określiły zatem podstawowego obowiązku kredytodawcy, gdyż nie oznaczyły kwoty udzielanego kredytu, poprzestając jedynie nie wskazaniu wysokości odpowiednika tej kwoty w walucie obcej.

Lektura umowy prowadzi też do wniosku, że nie przewidywała ona oddania do dyspozycji kredytobiorców ani nieoznaczonej w umowie kwoty kredytu w złotych polskich, ani kwoty kredytu wyrażonej wskutek denominacji w walucie obcej i wynoszącej 559 929 CHF. Umowa przewidywała natomiast kategorię „wypłaty kredytu”. Kwota ta była wyliczana poprzez pomnożenie kwoty kredytu wyrażonej w walucie obcej (wskazanej w umowie) przez kurs tej waluty ustalony przez bank na dwa dni przed dokonaniem wypłaty – nieoznaczony w żaden sposób w dniu zawarcia umowy. Zatem w tymże dniu zawarcia umowy kredytu żadna ze stron nie знаła kwoty, jaka miała zostać wypłacona pozwanej wzajemnej i jej mężowi jako kredytobiorcom. Nie doszło również do uzgodnienia wysokości świadczenia kredytobiorców. Brak określenia tych świadczeń wynikał z pozostawienia bankowi swobody w określaniu kursu waluty, do której kredyt był denominowany, a następnie kursów waluty wykorzystywanych do wyliczenia kolejnych rat. Jak wprost wynika z umowy, świadczenie zarówno kredytodawcy i kredytobiorców miało zostać określone co do wysokości przez bank po jej zawarciu. W § 9 ust. 7 umowy wskazano, że stosuje się kurs kupna waluty obowiązujący w banku nad dwa dni robocze przed dniem wypłaty kredytu. Wypłata pierwszej transzy kredytu miała nastąpić do 90 dnia od sporządzenia umowy, zaś druga transza po uprzednim spełnieniu przez kredytobiorców umownych warunków, a zatem obie transze już po dniu zawarcia umowy kredytu. Natomiast w odniesieniu do świadczeń pozwanej wzajemnej i jej męża w § 10 ust. 1 umowy przewidziano spłatę kredytu według harmonogramu w równych ratach. Harmonogram nie stanowił załącznika do umowy, a miał być przesyłany kredytobiorcom w ciągu 14 dni od daty wypłaty kredytu. Umowa nie dawała podstaw, aby ustalić, w jaki sposób będą wyliczone kwoty rat wskazanych w harmonogramie. Nie wynikało z niej, jaką część raty będzie stanowił kapitał, a jaką odsetki. O ile w § 6 umowy przewidziano, jak będą naliczane odsetki, to umowa nie określała, w jaki sposób będą one płatne, w szczególności czy odsetki za dany okres mają stanowić część raty za tenże okres, czy mogą być płatne w innych okresach, niż okres naliczenia, aby osiągnąć przewidziany umową równy poziom rat. Pojęcie „równych rat”, w jakich kredyt miał być spłacany, nie zostało w umowie zdefiniowane, zatem brak podstaw do ustalenia na podstawie umowy, co się pod nim kryło.

Przywołany wyżej pogląd o konieczności oznaczenia świadczeń stron dla ważności umowy zrekapitulował w wyroku z 5 czerwca 2014 roku (IV CSK 585/13, Legalis nr 1079906) Sąd Najwyższy wskazując, że warunkiem powstania ważnego zobowiązania, którego treścią jest obowiązek spełnienia świadczenia przez dłużnika na rzecz wierzyciela jest dokładne określenie treści tego świadczenia albo przesłanek pozwalających na jego dokładne określenie. Tego właśnie zabrakło w przypadku spornej umowy, która dawała jednej ze stron (bankowi) swobodę w ustaleniu wielkości „wypłaty kredytu”, czyli kwoty faktycznie oddawanej do dyspozycji kredytobiorców, wyliczonej w procesie denominowania nieoznaczonej w umowie kwoty udzielonego kredytu do waluty obcej, a następnie przeliczenia kwoty kredytu wyrażonej w tejże walucie obcej (oznaczonej na 559 929 CHF) na złotówki po kursie ustalonym swobodnie przez bank. Taką samą nieskrępowaną swobodę miał kredytodawca w określaniu rat, a to poprzez uprawnienie do dowolnego przyjmowania w swojej tabeli kursu waluty potrzebnego do przeliczenia raty z waluty obcej na złotówki (przy określaniu wysokości rat). Odnośnie rat, to o braku ustalenia w umowie ich wysokości świadczył jednak przede wszystkim zapis o przyznaniu kredytodawcy uprawnienia do określania ich w harmonogramie przesyłanym

kredytobiorcy już po zawarciu umowy, bez sprecyzowania, czym ma się kierować kredytodawca określając kwotę raty w zawiadomieniu.

Za nieprzekonujący należało uznać pogląd, że generalnie dopuszczalne jest zawieranie umów, w których o świadczeniu jednej strony decyduje druga, byle ustalanie to odbywało się na rozsądnym, godziwym poziomie.

Po pierwsze umowa stron nie przewidywała żadnego ograniczenia w procesie ustalania przez bank kursów CHF używanych na obu etapach przeliczania (przy ustalaniu kwoty kredytu do wypłaty i rat), w szczególności do rozsądnego poziomu.

Po wtóre przytoczony wyżej pogląd był wprost sprzeczny z przepisami prawa wymagającymi określenia świadczeń stron w umowie i art. 69 prawa bankowego, który mówi, że kredytobiorca zwraca kwotę kredytu, a nie dowolną (inną) kwotę ustaloną przez kredytodawcę, byle w rozsądnej wysokości.

W uzasadnieniu wyroku z 24 maja 2012 roku Sąd Najwyższy stwierdził, że jest oczywiste, iż biorący kredyt z przeliczeniem zobowiązań okresowych (rat spłacanego kredytu) według umówionej waluty (klauzula walutowa) ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych, niż to wynika z obliczenia w tej walucie, gdyż na wysokość każdej raty miesięcznej wpływa wartość kursowa waluty kredytu w stosunku do waluty waloryzacji tego kredytu. Podobne ryzyko ponosi kredytodawca, który wprawdzie ma osiągnąć tylko zwrot kwoty udzielonego kredytu z odsetkami, ale w razie zawarcia klauzuli walutowej może poszczególne raty mieć większe po przeliczeniu, albo mniejsze, zależne od różnic kursowych (II CSK 429/11).

Fakt, że polski system prawny – z uwagi na zasadę swobody umów – dopuszcza zawieranie umów o kredyt denominowany lub indeksowany, nie wyczerpywał jednak, zdaniem Sądu, problematyki zgodności z prawem każdej umowy o kredyt indeksowany/denominowany. Rozważenia wymaga czy zawarcie umowy o konkretnym brzmieniu jest po pierwsze zgodne z naturą umowy o kredyt, po wtóre, czy określenie mechanizmu denominacji lub indeksacji spełnia cele, którym denominacja i indeksacja służą.

Odnośnie natury umowy o kredyt, to – jak zostało już przytoczone – jej podstawowym elementem jest obowiązek przekazania przez bank kredytobiorcy ustalonej sumy środków pieniężnych, którą to sumę następnie kredytobiorca ma obowiązek zwrócić w ratach z odsetkami i prowizją. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w przytoczonych wyżej orzeczeniach, w przypadku kredytu indeksowanego/denominowanego wysokość rat może być wyższa lub niższa w odniesieniu do wypłaconej kwoty kredytu w zależności od kursu waluty, do której kredyt został indeksowany, czy denominowany. Suma rat w części kapitałowej może być wyższa lub niższa od kwoty udzielonego kredytu w zależności od zmiany kursu waluty. Nie można jednak wątpić, że obniżenie lub podwyższenie wspomnianej sumy nie może być tego rodzaju, że kwota kredytu i suma rat w części kapitałowej będą zupełnie innymi kwotami. Kredyt to bowiem umowa zobowiązująca bank do przekazania pewnej sumy i kredytobiorcę do zwrotu tejże w częściach zwanych ratami. Nie można twierdzić, że definicja kredytu zmieści w sobie stosunek prawny, który polega na przekazaniu kwoty x i ustaleniu, że zwrotowi będzie podlegała kwoty $5x$ lub $1/5x$. Kwota pięć razy większa lub pięć razy mniejsza, to już bowiem nie jest ta sama kwota. Kiedy zatem na skutek denominacji (lub indeksacji) suma rat jest większa od przekazanej kwoty kredytu o 10 % lub mniejsza o owe 10 %, to ciągle mamy do czynienia z tą samą sumą, ale odpowiednio większą lub mniejszą. Należy zatem uznać, że – co nie wynika literalnie z brzmienia art. 69 prawa bankowego, a jest tylko implikacją ogólnych postanowień ustawy definiującej umowę kredytu – że denominacja lub indeksacja są dopuszczalne, ale tylko w zakresie, w jakim nie prowadzą do wyjścia poza granice definicji umowy kredytu i zobowiązania kredytobiorcy do zwrotu kwoty zupełnie innej niż kwota kredytu.

Wyciągając konsekwencje z definicji umowy kredytu nie wydaje się zatem, aby można było przekonująco bronić poglądu, że umowa zobowiązująca bank do oddania do dyspozycji drugiej strony umowy kwoty x i zobowiązująca tę drugą stronę do zwrotu innej kwoty, na przykład kwoty $2x$ lub $3x$ ($1/2x$ lub $1/3x$) mogła być uznana za umowę kredytu.

Nie ma przy tym znaczenia czy chodzi o dziesiątą część kwoty kredytu czy o dziesięciokrotność tej kwoty. Umowa tak skonstruowana, że za sprawą indeksacji czy denominacji prowadziłyby do wyjścia poza ustawowe granice, że

kredyt polega na przekazaniu do dyspozycji kredytobiorcy przez bank określonej w dniu zawarcia umowy kwoty (czego sporna umowa akurat nie czyniła), a następnie obowiązku kredytobiorcy zwrotu tej kwoty w ratach i zastąpieniu tego mechanizmu zasadą, że kredytobiorca otrzymując pewną kwotę środków pieniężnych jest obowiązany (może być zobowiązany) do zwrotu zupełnie innej kwoty, nie może być uznana za zgodną z ustawową definicją kredytu.

W świetle powyższego powstało pytanie o granice zwiększania lub zmniejszania – na skutek indeksacji czy denominacji – kwoty środków przekazywanych kredytobiorcy, aby można było uznać, że mowa jest ciągle o tej samej kwocie. Czy kwota większa o 10, 20 czy 30 procent to jeszcze ta sama kwota, zaś kwota większa o 100, 200, 300 procent, to już całkiem inna kwota? W okolicznościach sprawy pytanie to nie wymagało ścisłej odpowiedzi o tyle, że zawarta przez strony umowa nie ograniczała w żaden sposób działania mechanizmu waloryzacji w zarówno przypadku naliczania rat jak i wypłaty kwoty postawionej do dyspozycji kredytobiorców. Dopuszczała zatem sytuację, że bank oddając do dyspozycji kredytobiorcy kwotę x złotych polskich (określoną dopiero po zawarciu umowy, na skutek jednostronnego działania banku) może otrzymać w zamian zwrot kwoty kilkukrotnie większej lub mniejszej, co staje się faktem przy kilkukrotnym wzroście lub spadku kursu waluty obcej, w porównaniu do kursu z dnia wypłacenia kredytu. Umowie o takiej treści w oczywisty sposób nie udaje się sprostać ustawowemu wymogowi oddania do dyspozycji kredytobiorcy i zwrotu bankowi tej samej kwoty kredytu.

O oczywistym naruszeniu ustawy taką konstrukcją umowy można przekonać się rozważając przypadek umowy zawartej przez kredytobiorcę, gdy w niedługim czasie po zawarciu umowy, doszło do istotnych zmian kursu waluty, do której indeksowana była kwota kredytu. Przypadki tego rodzaju są znane Sądowi z urzędu ze spraw rozpatrywanych przed tut. Sądem. Wobec dokonania przez bank wypowiedzenia umowy, do spłaty przez kredytobiorcę pozostaje kwota zupełnie inna od kwoty kredytu przekazanej kredytobiorcy. Przykładowo w przypadku kredytu udzielonego w kwocie 200 000 zł i denominowanego/indeksowanego do waluty obcej, oraz wzroście kursu tej waluty o 50% do zwrotu pozostaje kwota 300 000 zł. Przy wzroście kursu o 100%, co nie jest żadną anomalią na rynku walutowym, na którym w okresach kilkuletnich kursy walut potrafią w takim stopniu się zmieniać, do zwrotu pozostaje kwota 400 000 zł, zatem dwa razy wyższa od udzielonego kredytu. Umowa, która przewiduje przekazanie kontrahentowi banku kwoty kredytu, a po upływie kilku lat od jej zawarcia nakazuje zwrotu 150% lub 200% kwoty udzielonego kredytu nie spełnia – w ocenie Sądu – wymogu ustawy, aby kredyt polegał na zobowiązaniu banku do przekazania kredytobiorcy kwoty x i obowiązku zwrotu tej – a nie innej – kwoty bankowi przez kredytobiorcę w ratach. Zbliżona sytuacja miała miejsce w niniejszej sprawie. Na podstawie spornej umowy bank wypłacił na rzecz kredytobiorców oraz podmiotów przez nich wskazanych łączną kwotę 1 363 391,34 zł. Kredytobiorcy do listopada 2018 r., zatem ponad 12 lat (około połowy okresu, na który zawarto umowę) spłacali kredyt. Po wypowiedzeniu umowy wierzytelność banku z tytułu kapitału kredytu wynosiła 1 362 709,48 zł, czyli niemal tyle samo, ile kwota wypłaconego kredytobiorcom kredytu.

Omawiany problem został dostrzeżony przez Sąd Najwyższy, który w uzasadnieniu wyroku z 27 lutego 2019 roku (II CSK 19/18) uznał, że wnikliwej analizy wymaga sytuacja, kiedy – w okolicznościach rozpoznawanej przez SN sprawy – kredytobiorcom został w 2008 roku wypłacony kredyt w kwocie 141 928,69 zł, zaś wyliczone przez kredytodawcę po trzech latach spłaty zadłużenie z tytułu kapitału wyniosło 252 723,61 zł, czyli wzrosło o 80 %. Przedstawione powyżej rozważania sprowadzające się do przyjęcia, że w przypadku kredytu denominowanego czy indeksowanego do waluty obcej wymogiem zgodności z ustawą takiej umowy jest takie ukształtowanie postanowień umowy (ograniczenie denominacji/indeksacji), aby kwota kredytu podlegająca spłacie nie mogła być inna (nie znaczy identyczna) niż kwota oddana do dyspozycji kredytobiorców – były propozycją analizy i rozwiązania wspomnianego problemu.

Jeszcze innym zagadnieniem była kwestia sposobu posłużenia się w spornym kontrakcie mechanizmem waloryzacji.

Po pierwsze nie powinno nasuwać wątpliwości, że mechanizm indeksacji czy denominacji świadczenia umownego oparty na odniesieniu wartości tego świadczenia do waluty obcej powinien zasadzać się na jasnym określeniu kursu tej waluty służącego do przeliczania. Jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z 19 grudnia 2017 roku (I CSK 139/17), przy waloryzacji nawiązującej do wartości waluty obcej istotne znaczenie ma zawsze odpowiednie określenie miarodajnego kursu tej waluty do waluty polskiej. Jak obszernie wyjaśniono to w pierwszej części rozważań tego wymogu oceniająca umowa nie spełniała. Uprawnienie do wskazywania kursu wymiany pozostawiono jednej ze stron

umowy (bankowi), nie określając kryteriów, jakimi należy się kierować przy ustalaniu owego kursu. Trudno uznać, że stosowanie w toku indeksacji/denominacji do waluty obcej kursu, który według swego uznania wskazuje jedna ze stron umowy można uznać za miarodajny sposób określenia kursu waluty obcej na potrzeby indeksacji/denominacji. Warto dodatkowo zauważyć, że choć sporna umowa odnosiła się do waluty obcej jako do miernika wartości świadczenia, do zwrotu którego zobowiązani byli kredytobiorcy, to z przyczyn niewynikających z natury indeksacji czy denominacji przewidywała dwa różne kursy waluty stosowane w trakcie jej realizacji, to jest kurs kupna i kurs sprzedaży, co dodatkowo wypaczało sens jej stosowania.

Trafnie zwraca się uwagę na funkcję denominacji czy indeksacji walutowej w umowie kredytu bankowego. Instytucja ta służyć ma przede wszystkim utrzymaniu wartości świadczeń w czasie, gdyż kredyt to zwykle umowa długoterminowa. Klauzule indeksacyjne czy denominacyjne mają na celu dostosowanie wartości świadczenia do zmian w sile nabywczej pieniądza i urealnieniu wartości świadczenia. Znacząca zmiana siły nabywczej pieniądza może bowiem prowadzić do pokrzywdzenia jednej ze stron stosunku obligacyjnego. Zabezpieczeniu się przed tym ryzykiem służy przewidziana w art. 358 (1) § 2 k.c. możliwość stosowania tzw. umownych klauzul waloryzacyjnych (tak Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 4. do art. 358 (1) k.c.). Przedmiotem sporu był kredyt złotowy, z czego wynikało, że w okolicznościach sprawy chodzić może o zmianę siły nabywczej waluty kredytu, czyli złotego polskiego. Prawidłowo i zgodnie z prawem dobrany, miernik wartości powinien zatem być tego rodzaju, aby w odniesieniu do stanu gospodarki pozwalał utrzymać wartość kwoty kredytu, która pozostaje do spłaty na realnym poziomie. Trudno uznać, że denominowanie kredytu złotowego do waluty, która zmienia kurs w oderwaniu od realnego stanu polskiej gospodarki, a taką walutą jest frank szwajcarski, spełnia funkcje, jakim ma służyć waloryzacja umowna.

Jak się przyjmuje, uzgodnione przez strony odsetki umowne, w tym zastrzeżone w umowie o kredyt, mogą pełnić funkcję waloryzacyjną (por. uchwała Sądu Najwyższego z 19 marca 1998 roku, III CZP 72/97, OSNC 1998/9/133, tak również E. Gniewek i P. Machnikowski (red.), w Kodeks cywilny. Komentarz, nb 1. do art. 359). Ta funkcja odsetek w spornej umowie, obok podstawowej funkcji wynagrodzenia za korzystanie z przekazanych środków pieniężnych, nie może budzić wątpliwości wobec ustalenia zmiennej stopy oprocentowania. Tym większej ostrożności wymagało stosowanie umownej waloryzacji obok zastrzeżenia zmiennego oprocentowania.

Stosownie do § 1 art. 58 k.c., czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy. W myśl § 2 tego przepisu, nieważna jest czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Jak stanowi § 3 art. 58 k.c., jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana.

Nie ulegało kwestii, że bez omówionych wyżej postanowień o umożliwieniu kredytodawcy kształtowania wedle jego woli w trakcie wykonywania umowy wysokości świadczenia własnego i kredytobiorców, a zwłaszcza bez klauzuli denominacyjnej, której zakres nie został w żaden sposób ograniczony, sporna umowa nie byłaby zawarta. Była ona zatem w całości nieważna.

W tym miejscu warto przywołać słuszne zapatrywanie, że choć ograniczenia swobody umów obowiązują z mocy prawa, to faktycznie nie wywołają skutku prawnego, jeśli żadna ze stron umowy jej nie zakwestionuje. W konsekwencji np. kontrakt sprzeczny z ustawą może zostać zawarty i być wykonywany tak długo, jak obie strony się na to godzą i żadna nie wystąpi do sądu o stwierdzenie nieważności tej umowy ze względu na naruszenie art. 353(1) k.c. (tak Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 38. do art. 353 (1)). Wynika stąd, że wieloletnie wykonywanie przez strony spornej umowy nie stanowiło przeszkody do badania jej ważności i ostatecznie ustalenia, że była ona nieważna.

Z kolei posiadanie przez pozwaną wzajemną roszczenia o zawarcie aneksu do umowy, nie sanuje nieważnej czynności prawnej. Pozwana wzajemna nie miała nawet obowiązku wystąpić takim roszczeniem do banku. Zresztą samo zawarcie aneksu do nieważnej umowy nie wpływa na jej ważność.

Wejście w życie art. 4 i 5 ust. 2 ustawy z 29 lipca 2011 roku o zmianie ustawy prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw w odniesieniu do umów o kredyt mieszkaniowy zawartych przed 26 sierpnia 2011 r. i wykonywanych w tej dacie, wywarło taki skutek, że strony umowy, w formie aneksu do umowy o kredyt, mogą ukształtować odmiennie niż w umowie sposób i termin ustalenia kursu wymiany walut, na podstawie którego wyliczona została kwota kredytu denominowanego w walucie obcej, wysokość jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasady przeliczania na spłatę kredytu. Ustawowe zobowiązanie do dostosowania jednego z postanowień umowy o kredyt denominowany do wymogów prawa dotyczyło – co nie ulega kwestii – tylko umów ważnie zawartych, w których znalazły się niedozwolone postanowienia, z mocy wspomnianych przepisów wymagające uzupełnienia. Taka sytuacja nie miała miejsca w sprawie, gdyż umowa stron z przyczyn omówionych wyżej była w całości nieważna od chwili jej zawarcia, zatem omawiany przepis nie mógł mieć do niej zastosowania.

Podsumowując należało uznać, że umowa zawarta przez strony 25 kwietnia 2006 roku była nieważna z uwagi dwie jej istotne wady prawne. Po pierwsze w umowie brak było określenia wysokości świadczenia, do spełniania którego zobowiązani byli zarówno kredytodawca jak i kredytobiorcy, to jest nie określono kwoty udzielonego kredytu, ani kwot rat, w których miał być spłacany kredyt. Nie ustanowiono obiektywnego i weryfikowalnego sposobu ich ustalenia, a także nie określono wysokości kwoty, która miała być wypłacona pozwanej wzajemnej jako „wypłata kredytu”. Po wtóre treść umowy była sprzeczna z art. 69 prawa bankowego w tym aspekcie, że zastosowany w umowie sposób waloryzacji powodował, że kredytobiorca mógł być – i w okolicznościach sprawy był – zobowiązany do zwrócenia bankowi kwoty innej niż kwota przekazanego mu wcześniej kredytu.

Nawet gdyby uznać, że wyżej omówione wady prawne nie powodowały nieważności przedmiotowej umowy, rozważenia wymagała kwestia istnienia w umowie postanowień niedozwolonych i ewentualnej nieważności umowy z tego powodu.

W ocenie Sądu kredytobiorcy przedmiotową umowę zawarli bowiem jako konsumenci. Ostatecznie środki pieniężne oddane do dyspozycji kredytobiorców miały na celu spłatę zobowiązań kredytobiorców z tytułów innych kredytów i pożyczek co do kwoty 1 044 449,78 zł, pozostała kwota kredytu, tj. 318 941,56 zł została wypłacona celem refinansowania kapitału zainwestowanego w nieruchomości. Z treści umowy nie wynikało zatem, by kontrakt został zawarty w bezpośrednim związku z działalnością gospodarczą lub zawodową kredytobiorców (art. 22¹ k.c.). Sam fakt prowadzenia działalności gospodarczej przez pozwaną wzajemną, nie implikował, że przedmiotowa umowa została zawartą w bezpośrednim związku z tą działalnością. Znamienne było to, że w pierwotnym wniosku wskazano, że kredyt ma być udzielony na inwestycje związane z działalnością gospodarczą, jednakże w późniejszym oświadczeniu wnioskodawczyni skierowała prośbę o zmianę celu kredytu wskazując na spłatę zobowiązań oraz refinansowanie zamrożonego w nieruchomości kapitału. Ponadto sam bank zakwalifikował wniosek kredytowy do rozpoznania przez dział bankowości detalicznej. Bank nie wykazał, że pożyczki i kredyty, na których spłatę przeznaczono kwotę kredytu były udzielne kredytobiorcom w związku z prowadzaną przez nich działalnością gospodarczą. Z umowy kredyt hipotecznego (...) z 30 maja 2003 r. (k. 132-134) wynikało, że był on przeznaczony na spłatę pożyczki hipotecznej z 23 kwietnia 2002 r. oraz na cele konsumpcyjne. Natomiast z zeznań pozwanej wzajemnej wynikało, że środki pieniężne pochodzące ze spornego kredytu zostały wydatkowane na mieszkanie, w którym zamieszkiwali kredytobiorcy. Okoliczność, że mieszkanie to znajdowało się na nieruchomości, na której kredytobiorcy prowadzili również działalność gospodarczą – pensjonat – nie wpływała na zakwalifikowanie kredytobiorców jako przedsiębiorców.

Zgodnie z § 1 art. 385 (1) k.c., postanowienia umowy zawieranej z konsumentem niezgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Z przywołanego przepisu wynika zatem, że aby uznać postanowienie umowne za niedozwolone powinny zostać spełnione następujące przesłanki:

- a. postanowienie nie było indywidualnie uzgodnione (nie było negocjowane),
- b. postanowienie nie dotyczy sformułowanych jednoznacznie głównych świadczeń stron,
- c. w wyniku zawarcia w umowie tego postanowienia prawa i obowiązki konsumenta zostały ukształtowane w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami,
- d. doszło tym samym do rażącego naruszenia interesów konsumenta.

Stosownie do art. 385 (2) k.c., oceny zgodności postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy, biorąc pod uwagę jej treść, okoliczności zawarcia oraz uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny.

W okolicznościach sprawy nie budziło wątpliwości Sądu, że kredytobiorcy nie mieli wpływu na kształt kwestionowanych postanowień. Od decyzji pozwanej wzajemnej i jej męża zależało czy zawrzeć umowę, w jakiej wysokości chcieliby zaciągnąć kredyt i na jaki okres. Kredytobiorcy mogli negocjować wysokość oprocentowania kredytu. Pozostałe postanowienia umowne znajdowały się we wzorcu umowy zaproponowanym przez bank, który nie podlegał negocjacjom i nie był negocjowany.

Bank podnosił, że kredytobiorcy indywidualnie uzgodnili denominację kredytu. Sama fakt wyboru rodzaju kredytu, w tym przypadku kredytu denominowanego, nie świadczył o indywidualnym uzgodnieniu postanowień umowy. Bank nie wykazał, że kredytobiorcy indywidualnie uzgodnili postanowienia dotyczące klauzul waloryzacyjnych, w tym dotyczące sposobu denominacji, sposobu ustalenia wysokości kursów walut, czy warunków spłaty kredytu.

Warto podnieść, że nie stanowi co do zasady postanowienia abuzywnego samo uzgodnienie przez strony, że kredyt zaciągnięty w złotych, denominowany do innej waluty, będzie spłacany w złotych.

Klauzulą niedozwoloną jest natomiast ustalenie, że bank może dokonywać przeliczenia kwoty kredytu i jego rat, w mechanizmie denominacji czy przeliczenia rat wyrażonych w walucie obcej na złotówki, według dowolnie określonych przez siebie kursów, co można wyrazić formułą: „według kursów obowiązujących w banku”.

W tym miejscu zaznaczenia wymaga, że stosownie do § 4 art. 385 (1) k.c., ciężar dowodu, że postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie, spoczywa na tym, kto się na to powołuje. Powód wzajemny chociaż powołał się na indywidualne uzgodnienie postanowień, które pozwana wzajemna kwestionowała, nie przedstawił dowodów, aby były one z nią negocjowane. Samo przeczenie stanowisku pozwanej wzajemnej, która twierdziła, że nie uzgadniano z nią zapisów umowy nie było wystarczające.

Przed dokonaniem analizy przesłanki wskazanej wyżej pod lit. b, warto wymienić postanowienia umowne kwestionowane przez pozwaną wzajemną. Były to postanowienia zawarte w § 9 ust. 7 i § 10 ust. 5 umowy dotyczące waloryzacji przy wypłacie i spłacie kredytu.

Głównymi obowiązkami stron umowy kredytu były obowiązek określenia wysokości udzielonego kredytu, w tym po jego denominacji, i obowiązek określenia wysokości rat kredytu do spłaty. Skoro tak, to znaczy, że o ich ewentualnym abuzywnym charakterze można byłoby mówić tylko wówczas, gdyby nie zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Postanowienie sformułowane jednoznacznie, to takie które wyrażono prostym i zrozumiałym językiem. Postanowienie niejednoznaczne, to takie, które nie jest dla konsumenta łatwo zrozumiałe.

Jeśli chodzi o kwotę kredytu to nie została ona w umowie określona. Strony ustaliły jedynie, że po denominacji wyniesie ona 559 939 CHF (§ 2 ust. 1 umowy). Wypłacona na rzecz kredytobiorców miała natomiast być kwota w złotych, która zgodnie z umową została określona jako wynik przeliczenia na polskie złote kwoty kredytu wskazanej we frankach szwajcarskich według kursu kupna dla walut, zgodnie z tabelą kursów obowiązującą w banku na dwa dni robocze przed dniem wypłaty kredytu (§ 9 ust. 7 umowy).

Jeśli chodzi o spłatę raty kredytu, to miała ona nastąpić „w złotych polskich po przeliczeniu zgodnie z kursem sprzedaży waluty kredytu obowiązującym w banku na dwa dni robocze przed terminem wymagalności spłaty zgodnie z tabelą kursów banku z godz. 9:00” (§ 10 ust. 5 umowy). Wysokość tych rat miała zostać określona w harmonogramie.

Nie można uznać za jednoznaczne takiego ukształtowania treści umowy o kredyt udzielony w złotych polskich i denominowany do waluty obcej, z którego nie wynika kwota udzielonego kredytu. W przypadku kredytu denominowanego o jednoznaczności można byłoby mówić jedynie wówczas, gdyby umowa określała wysokość udzielonego kredytu w dniu jej zawarcia.

Wskazanych postanowień nie można też było uznać za jednoznaczne, gdyż odsyłały do nieokreślonych w umowie wielkości, a mianowicie kursów z tabel kursów walut obowiązujących w banku. Wielkości tych nie dawało się sprecyzować w świetle treści umowy, która nie przesądzała, w jaki sposób kursy sprzedaży i kupna z tabel banku będą określone. W chwili zawarcia umowy kredytobiorcy, nie znali konkretnych wartości, jakie mogły się pojawić w tabeli kursów obowiązującej w banku w dniu przeliczania kwoty kredytu wyrażonej w walucie obcej na polskie złote, celem wypłaty kredytu, ani w dniach wyliczania kolejnych rat do spłaty. Umowa nie określała podstaw, aby je ustalić. Określenie wysokości kursów walut z tabel banku zostało pozostawione swobodzie banku.

Jeśli idzie o określenie wysokości świadczenia kredytobiorców w postaci raty kredytu, to jej zapisy nie dawały podstaw do jednoznacznego określenia wysokości raty kredytu. Nie wynikało z nich ile kapitału znajdzie się w poszczególnych ratach kredytu. Podobnie jak brzmienie postanowienia, że raty będą równe, w wysokości podanej w harmonogramie. Umowa nie określała, czym ma się kierować powód wpisując wysokość raty do wspomnianego harmonogramu, ani w jaki sposób kwota raty wpisanej do harmonogramu ma się odnosić do kwoty udzielonego kredytu, okresu spłaty, czy ustalonego oprocentowania.

Chociaż udzielony kredyt miał charakter kredytu denominowanego, nieokreślonego w ustawie, to umowa nie zawierała jego definicji. Podobnie w zbiorze definicji zawartych w § 1 umowy nie określono co rozumieć pod pojęciem spłaty kredytu w „równych ratach” i „zgodnie z harmonogramem”.

Wymienione przez pozwaną wzajemną postanowienia należało zatem ocenić jako niejednoznaczne.

Nie można uznać za jasne postanowienia umowy, które przyznawało bankowi uprawnienie do dokonywania przeliczenia na potrzeby ustalenia rzeczywistej kwoty udzielonego kredytu, co następowało poprzez przemnożenie kwoty kredytu po denominacji, wyrażonej w walucie obcej, przez dowolnie wybrany przez bank kurs waluty obcej, nieznaną w chwili zawarcia umowy. Podobnie przy określaniu wysokości raty kredytu, która miała być obliczona poprzez pomnożenie nieznaną i nieokreślonej w umowie kwoty w walucie obcej przez kurs sprzedaży tej waluty wskazany w tabeli banku na dwa dni przed dniem spłaty raty. Innymi słowy mnożenie określonej (a tym bardziej nieokreślonej – jak w przypadku raty) kwoty przez nieznaną i niemożliwą do określenia przez kredytobiorcę wielkość kursu nie dawało pewnego wyniku, tylko stanowiło niewiadomą.

O jednoznaczności postanowień dotyczących wysokości rat trudno było nadto mówić, skoro umowa w tym zakresie, przewidywała jedynie ogólnikowo, że spłata kredytu powinna nastąpić w wysokości wskazanej w doręczanym kredytobiorcy harmonogramie oraz późniejszych zawiadomieniach (§ 10 ust. 1 i 2 umowy). W umowie nie zawarto natomiast postanowień, które pozwoliłyby zweryfikować kwoty wskazywane w doręczanych kredytobiorcy zawiadomieniach, nie licząc określenia, że mają to być raty równe. Nie wskazano, ani nie opisano, jak w oparciu o dane z umowy mają zostać policzone raty, aby kredytobiorca mógł samodzielnie sprawdzić wyliczenie podane w przesłanym mu piśmie określającym wysokość rat do spłaty.

Podsumowując należało stwierdzić, że niejednoznaczność postanowień dotyczących kwoty udzielonego kredytu, wypłaty kredytu i określenia rat pozwalała badać czy nie były one abuzywne.

W dalszej kolejności należało przejść do ustalenia czy klauzule umowne kwestionowane przez pozwaną wzajemną kształtowały jej prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco naruszały jej interesy.

Dobre obyczaje to reguły postępowania niesprzeczne z etyką i moralnością. Sprzeczne z dobrymi obyczajami są: niedoinformowanie drugiej strony umowy, spowodowanie jej dezorientacji, wywołanie u klienta błędnego przekonania, wykorzystanie niewiedzy klienta lub jego naiwności, ukształtowanie stosunku prawnego niezgodnie z zasadą równorzędności stron. Sprzeczne z dobrymi obyczajami są działania potocznie określane jako nieuczciwe, nierzetelne, odbiegające od przyjętych standardów postępowania (T. Szanciło w głosie do uchwały SN z 13 stycznia 2011 r., III CZP 119/10, Glosa 2012/2/71-75).

Rażące naruszenie interesów konsumenta ma miejsce, gdy umowa przewiduje nieusprawiedliwione dysproporcje, na niekorzyść konsumenta, w rozłożeniu umownych praw i obowiązków. Chodzi o zawarcie w umowie postanowień, które szczególnie mocno godzą w interesy majątkowe konsumenta.

Przed zawarciem przedmiotowej umowy udzielono kredytobiorcom wyjaśnień na temat kredytu denominowanego. Kredytobiorcy zostali mianowicie pouczeni, że zaciągając zobowiązanie w postaci kredytu denominowanego są narażeni na ryzyko zmiany kursów walutowych (załącznik – k. 139).

W ocenie Sądu, samo ogólnikowe pouczenie, że z zaciąganiem kredytem wiąże się ryzyko wynikające ze zmienności kursu waluty, którym kredyt waloryzowano, bez wskazania, że ryzyko to nie jest w umowie w żaden sposób ograniczone i bez wskazania na rzeczywiste dane o zmienności kursów waluty waloryzacji w stosunku do złotego polskiego, czy innych walut, w okresie o podobnej długości, jak okres kredytowania, nie mogło być uznane za wystarczające.

Należało również zwrócić uwagę na sposób poinformowania kredytobiorcy o kosztach kredytu. Koszty te – w § 6 ust. 4 umowy – określono na kwotę 438 907,67 CHF. Już samo oszacowanie kosztów na określoną kwotę należało uznać za mylące, gdyż ze wskazania kwoty kosztów wynikało, że są one ograniczone. Tymczasem – z uwagi na konstrukcję umowy wynikającą z zastosowania waloryzacji kredytu kursem waluty obcej – rzeczywisty całkowity koszt zaciągniętego przez pozwaną wzajemną kredytu był wielkością nie do przewidzenia i w żaden sposób nieograniczoną, gdyż zależną od uznaniowo wskazywanego przez bank kursu waluty, według którego kwota kredytu została waloryzowana, a który mógł się zmieniać w sposób nieograniczony. Zresztą o tym aspekcie umowy, a mianowicie, że kosztem kredytu dla kredytobiorcy będzie też wzrost wartości salda kredytu wyrażonego w walucie obcej, w ogóle nie wspomniano. Wskazując na koszty kredytu pominięto też wielkość spreadu stosowanego przy ustalaniu kursów waluty wpisywanych do tabel banku, które miały być wykorzystane na obu etapach przewidzianej umową waloryzacji. Takie przedstawienie kosztów kredytu z pominięciem istotnych ich składników należało ocenić jako dezinformujące.

Niewątpliwie postanowienia umowy określone w § 9 ust. 7 i § 10 ust. 5 kształtowały prawa i obowiązki kredytobiorców w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, gdyż przyznawały profesjonalnej stronie umowy uprawnienie do kształtowania wysokości świadczenia kredytobiorców w sposób dowolny, co wynikało z przyznanej umową bankowi swobody we wskazywaniu kursu waluty obcej używanego w obu etapach waloryzacji. A. spornych postanowień wynikała z braku obiektywnych wskaźników, które pozwalałyby na wyliczenie kursu waluty potrzebnego do obu etapów waloryzacji, czego konsekwencją było pozostawienie bankowi swobody w ich oznaczaniu. Konsument w świetle treści tych postanowień uzależniony był od decyzji banku, który ustalał kursy potrzebne do przewidzianych umową przeliczeń w sposób znany tylko bankowi, na co kredytobiorca nie miał żadnego wpływu, nie mógł tego zweryfikować. Konsumentowi pozostawało jedynie podporządkować się decyzji banku (por. wyrok tut. Sądu z 31 maja 2017 r., II C 920/15). Takie ukształtowanie klauzuli waloryzacyjnej, zgodnie z którym bank może w sposób dowolny i niepoddający się weryfikacji ustalać kursy waluty, stanowiące narzędzie indeksacji/denominacji, a tym samym wpływać na wysokość własnych korzyści i generować dodatkowe i nieprzewidziane umową koszty dla kredytobiorcy, rażąco narusza zasadę równowagi kontraktowej na niekorzyść konsumenta i dobre obyczaje (por. wyrok SA w Warszawie z 21 października 2011 r., VI ACa 420/11).

Klauzulą abuzywną jest postanowienie umowne zezwalające stronie (bankowi) na dowolne kształtowanie wysokości świadczenia drugiej strony. Takie postanowienie nie przestaje być niedozwolone tylko dlatego, że zostało wykorzystane ze stosunkowo niewielkim pokrzywdzeniem kontrahenta. Niedozwolony charakter klauzuli i konieczność jej wyeliminowania z umowy wynika bowiem z nieakceptowalnego oddania jednej ze stron uprawnienia do określenia wysokości świadczenia drugiej strony, niezależnie od tego czy strona zastrzegająca korzystne dla siebie świadczenie wykorzystwała swą uprzywilejowaną pozycję tylko w umiarkowanym stopniu.

W świetle art. 385 (1) k.c. kontroli podlega treść umowy, a nie sposób jej wykonania czy też sposób ewentualnego wykorzystania badanego postanowienia umownego przez przedsiębiorcę, na którego korzyść postanowienie to zostało zastrzeżone. Postanowienie umowne skutkujące rażąco dysproporcją uprawnień i obowiązków kontraktowych na niekorzyść konsumenta jest abuzywne od chwili zawarcia umowy, bez względu czy i jak przedsiębiorca skorzysta z przewidzianych nim uprawnień. Ocena zgodności postanowień umowy z dobrymi obyczajami dokonywana jest na dzień zawarcia umowy. Oznacza to, że kontroli podlega samo uprawnienie do stosowania danej klauzuli, a nie sposób jego wykorzystania. Gdyby oceniając pod kątem ewentualnej abuzywności postanowienia umowy należało brać pod uwagę sposób wykonywania umowy, to o stwierdzenie dozwolonego czy też niedozwolonego charakteru jej postanowień można byłoby się pokusić dopiero po wykonaniu umowy. Poglądu takiego nie można zaakceptować z przyczyn oczywistych (por. uzasadnienie wyroku tut. Sądu z 28 września 2016 r., XXVII Ca 678/16 i przedstawione tam argumenty). Z tych właśnie względów wysokość kursów CHF, jakie bank przyjmował do rozliczania przedmiotowej umowy, nie miała znaczenia dla oceny abuzywnego charakteru jej postanowień.

O ewentualnej abuzywności konkretnego postanowienia lub postanowień należy decydować przy uwzględnieniu całokształtu umowy. Rozważenia rozkładu również innych praw i obowiązków pomiędzy strony. Fakt, że jedna z klauzul niedozwolonych zawarta w umowie skutkuje określonymi kosztami dla konsumenta nie może być przesądzający dla oceny całej umowy. Istotne dla oceny ważności całej umowy jest łączne nagromadzenie elementów niedozwolonych, a omawiana klauzula jest tylko jednym z nich. W spornej umowie doszło zaś do znacznego nagromadzenia elementów niedozwolonych, o czym niżej.

Innym postanowieniem umownym, które – zdaniem Sądu – kształtowało prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami było postanowienie o waloryzowaniu kwoty udzielonego powodowi kredytu, bez żadnego ograniczenia ryzyka kursowego. Co istotne argument tu omawiany pozostaje doniosły, nawet gdyby założyć, że w umowie stron posłużono się odniesieniem wysokości świadczeń nie do kursu z tabel banku (dowolnego) tylko do kursu rynkowego, czy średniego NBP. Skutkiem braku w umowie jakiegokolwiek bariery w stosowaniu klauzuli waloryzacyjnej było, że w przypadku znaczącego wzrostu kursu waluty kredytobiorcy byli zobligowani postanowieniami umowy do zwrotu kwoty kredytu po dokonanej waloryzacji w rozmiarze nieporównywalnym do kwoty otrzymanego kredytu, co rażąco naruszało interesy konsumenta. Nie wymaga obszernego wyjaśnienia, że postanowieniu umowne zawarte w spornym kontrakcie, które umożliwiała domaganie się przez bank od kredytobiorców, w przypadku znaczącego wzrostu kursu waluty obcej, np. o 100 % w porównaniu z dniem wypłaty kredytu, zwrotu dwukrotności udzielonego im kredytu było dla nich rażąco niekorzystne, czego nie mogło rekompensować niższe oprocentowanie kredytu.

Stosownie do art. 385 (1) § 2 k.c., jeżeli postanowienie umowy zgodnie z § 1 tego przepisu nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie. Przepis ten może znaleźć zastosowanie, jeżeli to co po wyeliminowaniu postanowień niedozwolonych wciąż stanowi umowę nadaje się do wykonania. Tak w przypadku spornej umowy nie było. Po wyeliminowaniu postanowień o waloryzacji kredytu, w tym postanowień o sposobie przeliczania kwoty kredytu na złote polskie, a następnie salda kredytu wyrażonego w CHF na złote polskie celem ustalenia kwoty raty, okazuje się, że w umowie podpisanej przez strony nie ma podstawowych elementów konstrukcyjnych.

Założeniem umowy było bowiem, że uzgodnione przez strony oprocentowanie będzie oparte na stopie LIBOR, adekwatnej do salda kredytu wyrażonego w walucie obcej. Wobec uznania, że niedozwolony jest mechanizm denominacji bez ograniczenia możliwości wpływu tej waloryzacji na wysokość kredytu do spłaty, zakładający nadto dowolność banku w ustalaniu kursu waluty używanego do przeliczeń, umowa nie zawiera postanowień określających

wynagrodzenie banku za udzielenie kredytu. Tym wynagrodzeniem nie mogły być zastrzeżone w umowie odsetki, gdyż ich wysokość strony skalkulowały w odniesieniu do zwaloryzowanej do waluty obcej kwoty kredytu.

Nie istniały przepisy dyspozytywne, które można byłoby zastosować, aby wyeliminować wymienione braki i uniknąć stwierdzenia nieważności spornej umowy. W istocie umowa wymagałaby ustalenia przez Sąd za strony tak wysokości udzielonego kredytu, jak też kwoty kredytu do wypłaty po przeliczeniu salda kredytu wyrażonego w walucie obcej na złotówki, wprowadzenia mechanizmu ograniczającego działanie waloryzacji tak, aby kwota po waloryzacji nie była kwotą inną niż kwota udzielonego kredytu, a także wysokości rat, w jakich kredyt powinien być spłacany, w tym wynagrodzenia banku za jego udzielenie.

Nie ma dyspozytywnych przepisów ustawy, ani ustalonych zwyczajów, które pozwalałyby sądowi określić za strony umowy wysokość salda udzielanego kredytu, ograniczyć mechanizm waloryzacji, aby jej zastosowanie mieściło się w ustawowych granicach definicji kredytu i ustalić wysokość rat, w których kredyt ma być spłacany.

W okolicznościach niniejszej sprawy brak podstaw do zastąpienia niedozwolonych postanowień umownych przepisem prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym. Takie orzeczenie stanowiłoby zachętę do dalszego stosowania klauzul niedozwolonych.

Nie można było stracić z pola widzenia, że przedsiębiorca stosuje klauzule niedozwolone zasadniczo w celu osiągnięcia większych zysków niż możliwe przy zawieraniu umów zgodnych z zasadami uczciwego obrotu. Jeśli konsekwencją wyeliminowania klauzul niedozwolonych z umowy miałyby być jedynie takie jej ukształtowanie, w wyniku którego przedsiębiorca uzyskiwałby z niej godziwy zysk, to przedsiębiorca nie miałby wystarczającego powodu, aby przestać je stosować. Mając do wyboru umowę z klauzulami niedozwolonymi i szansą na nadzwyczajne korzyści z nich wynikające (jeśli jedyną konsekwencją, która może go spotkać będzie ograniczenie zysku do uczciwego poziomu) i umowę bez klauzul abuzywnych, która zapewni mu tylko uczciwy zysk, nigdy nie zrezygnuje ze stosowania tychże klauzul. Naturalnym celem każdego przedsiębiorcy jest bowiem maksymalizacja zysku.

Z uwagi na powyżej opisany mechanizm działania przedsiębiorców na rynku w wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 14 czerwca 2012 roku (C-618/10) stwierdzono, że: „z brzmienia ust. 1 art. 6 dyrektywy 93/13/EWG wynika, że sądy krajowe są zobowiązane wyłącznie do zaniechania stosowania nieuczciwego warunku umownego, aby nie wywierał on obligatoryjnych skutków wobec konsumenta, przy czym nie są one uprawnione do zmiany jego treści. Umowa powinna bowiem w zasadzie nadal obowiązywać, bez jakiegokolwiek zmiany innej niż wynikająca z uchylecia nieuczciwych warunków, o ile takie dalsze obowiązywanie umowy jest prawnie możliwe zgodnie z zasadami prawa wewnętrznego. Dyrektywa 93/13 zobowiązuje państwa członkowskie, jak wynika z jej art. 7 ust. 1 w związku z jej motywem 24, do zapewnienia stosownych i skutecznych środków „mających na celu zapobieganie stałemu stosowaniu nieuczciwych warunków w umowach zawieranych przez sprzedawców i dostawców z konsumentami”. W tym kontekście należy zatem stwierdzić, że gdyby sąd krajowy mógł zmieniać treść nieuczciwych warunków zawartych w takich umowach, takie uprawnienie mogłoby zagrażać realizacji długoterminowego celu ustanowionego w art. 7 dyrektywy 93/13. Uprawnienie to przyczyniłoby się bowiem do wyeliminowania zniechęcającego skutku wywieranego na przedsiębiorców poprzez zwykły brak stosowania takich nieuczciwych warunków wobec konsumentów (zob. podobnie postanowienie w sprawie P., pkt 41 oraz przytoczone tam orzecznictwo), ponieważ nadal byłiby oni zachęceni do stosowania rzeczonych warunków wiedząc, że nawet gdyby miały one być unieważnione, to jednak umowa mogłaby zostać uzupełniona w niezbędnym zakresie przez sąd krajowy, tak aby zagwarantować w ten sposób interes rzeczonych przedsiębiorców”.

Podobne stanowisko zostało wyrażone w wyrokach TSUE z: 4 czerwca 2009 r. (C-243/08), z 15 marca 2012 r. (C-453/10), z 30 maja 2013 r., (C-397/11) i z 21 stycznia 2015 r. (C-482/13), a ostatnio z 3 października 2019 r. (C-260/18).

Z tych względów nie do zaakceptowania był pogląd wyrażony w wyroku Sądu Najwyższego z 14 lipca 2017 r. (II CSK 803/17), że należy dopuścić możliwość stosownego wypełnienia luk w umowie po stwierdzeniu abuzywności określonego postanowienia. Pogląd ten zresztą został wyrażony w oderwaniu od wyżej wymienionego orzecznictwa

TSUE oraz dyrektywy 93/13. Analizowana przez Sąd Najwyższy umowa została bowiem zawarta przed dniem wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Podsumowując ostatnią część wywodów należało dojść do wniosku, że przedmiotowa umowa oceniana przez pryzmat przepisów k.c. o niedozwolonych postanowieniach umownych również musiała zostać uznana za niewiązącą w całości.

Nieważność weksla oraz umowy stanowiącej stosunek podstawowy, czyniły roszczenie wekslowe wywiedzione przez powoda wzajemnego bezzasadnym. Z tego względu powództwo wzajemne zostało oddalone.

Mając na uwadze, że wyrok częściowy nie ma charakteru orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie, Sąd nie orzekał o kosztach postępowania w zakresie dotyczącym żądania rozpoznanego w wyroku częściowym. Zgodnie z art. 108 k.p.c. Sąd uczyni to w wyroku kończącym postępowanie w instancji, a takim nie jest wyrok częściowy.